OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VII. Kraków, czwartek 3 lipca 1924 Nr. 147

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 575. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 160.680.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględniane.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50. gratulacye Zł. 5·00, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe

O nową Europę.

Kraków, 2 lipca.

(is) Wyniki konferencyi w Chequers są ciągle jeszcze przesłonięte mgłą, pod osłoną której bujnie wykwitają najrozmaitsze przypuszczenia. Jedno jednak zdaje się, nie ulega wątpliwości: szczera wola Mac Donalda i Herriota do wydobycia Europy powersalskiej z okresu konwulsyi, zbrojeń a przygotowania nowej Europy, której pokój byłby przynajmniej na dłuższy czas zagwarantowany. Ta wola obu mężów stanu jest cementem, który wzmacnia bardzo nadwątlone wiązania sojuszu francusko-angielskiego. Przygniatającą większość, jaką Herriot onegdaj otrzymał w parlamencie i utrzymanie się u steru rządu Mac Donalda, mimo braku własnej większości jest dowodem, że większość tak społeczeństwa francuskiego jak i angielskiego podporządkowuje w tej chwili sprawy wewnętrzne polityce zagranicznej, a to właśnie dlatego, by utorować drogę do pacyfikacyi Europy.

I jeżeli dzisiaj mówimy o nawrocie ku rządom demokracyi i o porażce reakcyi, to twierdzenie to o tyle jest słuszne, ile że dotąd polityka Francyi miała charakter wyłącznie egoistyczny i dlatego nacyonalistyczny, podczas gdy obecnie, może po raz pierwszy od wybuchu wojny światowej, mówić można o szczerej woli porozumienia nie po linii dyktatu i upokorzenia, ale choćby drogą pewnych ofiar po stronie zwycięzcy.

Konkretnie ta nowa oryentacya przejawia się w następujących postulatach i faktach:

1) ewakuacyi obszaru Ruhry, uzależnionej rzekomo od pierwszej nowej spłaty długu niemieckiego na rzecz ententy łącznie z udzieleniem Niemcom pożyczki zagranicznej,

2) odesłaniu zakładników niemieckich z tego obszaru z powrotem do ich ojczyzny przez rząd Herriota.

3) zwołaniu nowej, międzysojuszniczej konferencyi do Londynu, któraby — prawdopodobnie przy udziale Niemiec — w ramach art. 234 traktatu wersalskiego definitywnie uregulowała sprawę odszkodowań wedle sprawozdania Davesa.

4) przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów,

5) a potem — przeniesieniu wszystkich spraw spornych z tzw. konferencyi ambasadorów przed forum Ligi Narodów, którejby wówczas i Niemcy podlegały w każdym kierunku, a zatem także pod względem kontroli wojskowej,

6 na pakcie gwarancyjnym i to podwójnym: jednym powszechnym, któryby obejmował wszystkie państwa, a którego celem byłoby strzeżenie granic, ustalonych w Europie — traktatem wersalskim i drugim reasekuracyjnym między Anglią, Francyą, Belgią i Włochami— na wypadek, gdyby Niemcy się znarowiły, zbuntowały, zobowiązań nie dotrzymały, ba nawet sięgły do zbrojnego oporu. Postulat wznowionej kontroli nad zbrojeniami niemieckiemi odgrywa rolę środka profylaktycznego przeciw temu ewentualnemu zbuntowaniu się Niemiec a zarazem ma charakter dozoru policyjnego na próbny okres poprawy.

To są w głównych zarysach linie nowej polityki Herriota i Mac Donalda. Nie można im odmówić wielkiego rzutu i głębokiej troski o pokój Europy, a nadewszystko bystrego wzroku skierowanego na dalszą metę, a nie na bezpośrednią korzyść polityczną.

Nie brak jednak i w planie tym ciemnych niepokojących momentów. We Francyi obóz nacyonalistyczny, który ciągle jeszcze nie stanowi quantite negligeable, prze do realizacyi zasady: but na piersi zwyciężonego. Gospodarcze i polityczne fiasko polityki Poincarego, bez sporne dla objektywnego krytyka, doprowadza obóz ten do konkluzyi, że i polityka Poincarego była zbyt ustępliwą i połowiczną. A przyznać trzeba, że metody i prowokacye nacyonalistów niemieckich karmią hasła nacyonalistów francuskich i wzmacniają słuszność ich propagandy, że Niemcom trzeba łeb urwać jak hydrze.

W Anglii nie brak obaw, że pakt gwarancyjny i zbliżenie francusko-niemieckie, choć pożądane ze stanowiska ogólno-europejskiego, utwierdzi hegemonię Francyi na kontynencie, a w tem właśnie leży źródło historycznego konfliktu angielsko-francuskiego. Jakkolwiek konferencya w Genui, zaaranżowana przez Lloyd George'a zmierzała w głównych zarysach do tego samego, czego pragnie konferencya z 16 lipca br., to jednak wówczas hegemonię byłaby otrzymała Anglia, a dziś otrzyma ją prawdopodobnie Herriot a nie Mac Donald.

A wreszcie ciemny punkt stanowią same Niemcy. Elementy nacyonalistyczne są tu w tej chwili parlamentarnie, nie mówiąc już o ulicy, o wiele silniejsze nż we Francyi, a rząd p. Marxa nie ma zadania łatwego, by utorować drogę do porozumienia. To też nota, jaką ambasador niemiecki w Paryżu przedłożył konferencyi ambasadorów w sprawie kontroli wojskowej jest mimo swych taktycznych ukłonów pod adresem nacyonalistów i mimo zastrzeżeń, zrozumiałych zresztą z przyczyn godności państwowej, raczej dowodem ustępliwości, skoro w rzecy samej zgadza się na kontrolę krótkoterminową, z tem, że będzie ona „w najkrótszym czasie przekazana Lidze Narodów". Jest ona postępem tem większym, ile że rząd niemiecki zaprasza do podjęcia tej kontroli w wyraźnym terminie, bo do 30 września.

Lecz czy po tylu doświadczeniach przeszłości nie kryje się tu znowu — jakaś reservatio mentalis? Któż to dzisiaj osądzić zdoła?

To też ze stanowiska międzynarodowego ta polityka Herriota i Mac Donalda będzie skuteczną, która doprowadzi do upadku nacyonalistów niemieckich wewnątrz Niemiec, bo w tym obozie reservatio mentalis czai się niewątpliwie.

Do tych prospekcyi dołącza się na dalszą metę nadzieja wciągnięcia Ameryki do Ligi Narodów, a to hasło Wilsonowskie stało się już naczelnym programem wyborczym w Ameryce. Czy zwycięży, okażą dopiero same wybory.

A byłby to bezsprzecznie najważniejszy czynnik w powstaniu nowej, spokojniejszej, lepszej Europy.

I Polska byłaby w niej bezpieczniejszą.

Przed nową konferencyą międzysojuszniczą.

Wiedeń. 1. VII. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Ze strony oficyalnej słychać, że Belgia, Francya, Włochy, Japonia i Stany Zjednoczone bez żadnych zastrzeżeń, przyjmują zaproszenia na konferencyę międzykoalicyjną w Londynie dnia 16 lipca.

Konferencya potrwa co najmniej tydzień. Dominia nie wezmą w niej udziału przez własnych reprezentantów, lecz premierzy dominiów będą codziennie otrzymywali sprawozdania o przebiegu obrad.

* * *

Londyn. 1. VII. PAT. Włochy, Belgia, Francya oraz Stany Zjednoczone wyraziły zgodę na wzięcie udziału w konferencyi międzysojuszniczej, która odbędzie się w dniu 16 lipca br. w Londynie.

* * *

Londyn. 1. VII. PAT. Przewidują tu, że zaproszenie na konferencyę międzysojuszniczą, która ma się odbyć 16 lipca obejmą jedynie Francyę, Anglię, Belgię i Włochy, Japonię i Stany Zjednoczone, pod czas gdy Polska, Serbia, Rumunia, Portugalia i Czechosłowacya będą jedynie zaproszone do wzięcia udziału przez swoich posłów pełnomocnych, znajdujących się w Londynie w tych posiedzeniach na których będą omawiane interesujące te państwa sprawy.

Rekonstrukcya gabinetu Mussoliniego.

Rzym. 1. VII. PAT. Ajencya Stefani donosi, że król przyjął dymisyę ministrów Gentile, R. Corbino i Canezza oraz na propozycyę Mussoliniego za mianował senatora Caza ministrem oświaty, senatora Nava ministrem gospodarstwa krajowego i deputowanego Sarrocchi ministrem robót publicznych. Teka kolonii, którą objął chwilowo prezydent ministrów została oddana dep. Lanza de Scalloa. Nowomianowani ministrowie złożą jutro przysięgę królowi.

Rzym. 1. VII. PAT. Z wyjątkiem Mussoliniego w skład nowego gabinetu nie wchodzi ani jeden członek partyi faszystowskiej. Jednakże opozycya nie zadowolniła się tą rekonstrukcyą Trzech członków opozycyi, wchodzących do biura prezydyalnego izby, nie wzięło udziału w przyjęciu króla. Ta chwiejna sytuacya może potrwać całe lato i nie spodziewają się w tym okresie żadnego decydującego zwrotu w położeniu.

Nowy gabinet Afryki południowej

Londyn. 1. VII. PAT. Dzienniki donoszą, że do nowo utworzonego gabinetu generała Hertzoga w południowej Afryce wejdzie także dwóch reprezentantów Labour Party, mianowicie Cresyell i Naydell.

Burzliwa dyskusya nad budżetem min. oświaty

Awantury w Sejmie. — Przemówienie posła Thona.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 VII. (Sin) Dzisiejsza dyskusya nad budżetem oświaty i w. r. obfitowała w momenty drastyczne i burzliwe.

Pierwsza awantura powstała, gdy pos. Czapiński ostro napadł na min. Miklaszewskiego, zwracając się wprost do ministra, przeciw czemu zaprotestowała prawica. Następna mowa pos. Thona była słuchana uważnie przez całą izbę, a dowcipne powiedzenie mowcy oklaskiwała tak lewica, jak i prawica.

Wielkie zamięszanie powstało podczas przemówienia pos. Putka, kiedy mowca atakując duchowieństwo katolickie użył wyrażenia „sowiet biskupów". Z powodu nieustającego zamięszania przerwał przewodniczący posiedzenie, w czasie zaś przerwy zebrł się konwent seniorów, na którym omawiano sprawę uniknięcia burzliwych zajść. Po przerwie dokończył pos. Putek przemówienia, poczem dalszą dyskusyę nad budżetem przerwano.

* * *

Pierwszy w dyskusyi zabrał głos pos. Stankiewicz (Białorusin) protestując przeciw prześladowaniu szkolnictwa białoruskiego.

Pos. Zyg. Nowicki (Wyzwol.) występuje przeciw polityce szkolnej ministerstwa oświaty, które podporządkowuje szkolnictwo administracyi.

Pos. Czapiński (PPS) Min. Miklaszewski sprowokował swą mową mniejszości narodowe, które stanowią jedną trzecią ludności państwa, zabawiwszy się w generalnego prokuratora i prowokatora (Wicemarszałek Moraczewski: Przywołuję mowcę do porządku). Zamiast wyjaśnić dlaczego niektóre powiaty białoruskie nie posiadają szkół, p. minister zarzucił Balorusinom zdradę państwa. Takie metody są niedopuszczalne. Więcej pan min. powinien mówić o usterkach, a mniej o Esterkach (Wesołość).

W końcu mowca oświadcza, że klub jego będzie głosował przeciw budżetowi min. oświaty.

PRZEMÓWIENIE POSŁA Dr. THONA.

Oświata charakteryzuje politykę państwa, dlatego dyskusya nad tym działem budżetu jest zawsze barrzo ciekawa. Z uznania godną gruntownością poruszył referent sprawy szkolnictwa, szkoda tylko, że ilościowo je uwzględnił i zamknął w szereg cyfr niewiele mówiących. Jakościowo sprawa gorzej się przedstawia wobec dużej liczby jednoklasowych szkół powszechnych, których wychowańców także należy zaliczyć do analfabetów, gdyż choć znają abecadło nie posiadają wiadomosci podstawowych, któreby pozwalały im ująć to co widzą w przyrodzie.

Nauka polska nietylko nie robi postępów lecz cofa się. Uniwersytety nie są należycie uposażone. Brak im bibliotek i pracowni a młodzież przychodzi do uniwersytetów bez przygotowania ze szkół średnich, które są placówkami agitacyi rozwojowej.

Pos. Diamand na widok min. Miklaszewskiego, który w międzyczasie rozmawia z posłem Dubanowiczem: Niech pan nie przeszkadza mi[illegible]owi w rozmowie! Pos. Thon: Sądzę, że pan minister ma dwoje uszu i mnie także usłyszy). Szkoła ma nietylko nauczać, ale także i wychowywać, a charakter jej wychowania musi być ujęty w duchu tej narodowości, do której dziecko jest przynależne. Słusznie więc mamy prawo domagać się szkoły hebrajskiej i żydowskiej.

Pan minister wspomniał tutaj o Berku Joselewiczu. Czyż i teraz nie mamy ich? Pan generał Sosnkowski zamknął jednak w Jabłonnie ochotników żydowskich, którzy chcieli walczyć za Polskę. Jak nazwać taką zbrodnię? Co do Esterki, o której również wspomniał pan minister, to nie wiem czy potrafimy należycie ocenić jej zasługi dla Polski, bo jedyny rzeczoznawca w tej sprawie, król Kazmierz Wielki już nie żyje. (Ogólna wesołość).

Myli się pan minister, że słowa jego o rzekomej agtacyi antypaństwowej jaka ma miejsce z tej trybuny dodadzą powagi jego urzędowi. Potrawa tysiąc razy odgrzewana nie jest smaczna. Nie trzeba żadnej agitacyi, żeby się dowiedzieć o tak głośnej sprawie jaką jest numerus clausus. Żydzi wynoszą 25 procent na uniwersytetach, ale niema ich na tych wydziałach, na których wiedzę zdobywa się przez wspóipracę profesora ze studentem..W ten sposób spycha się młodzież do pewnych tylko zawodów. Gdy się mówi o 23 proc. w szkolnictwie średniem, zwłaszcza w Kongresówce panuje numerus clausus a tendencya taka przenosi się także i do Małopolski (Pos. Kozłowski: w Małopolsce jest 40 proc. Żydów w szkolnictwie. Pos. Żuławski: A ilu jest ich w Zakopanem?)

Na każdym kroku stosuje się szykany w stosunku do szkół mniejszości.

Wedle konstytucyi rząd obowiązany jest popierać religijne szkoły żydowskie, tymczasem jak na kpiny rząd wyznacza 10.000 zł. na wyznanie żydowskie, które stanowi w państwie 14 proc. ludności. Nie przyjmujemy tego ochłapu, stawiam wniosek o skreślenie tej pozycyi.

Przeszłość, poczynania i ostatnia mowa ministra oświaty wskazują, że nie posiada on takich horoskopów, wobec czego nie żywimy doń zaufania i głosować będziemy przeciw budżetowi min. oświaty i w. r.

W dalszym ciągu przemawia szereg mowców, następnie pos. Putek, w czasie przemówienia którego doszło do ogromnego tumultu, dopiero po przerwie, w czasie której odbył się konwent seniorów mógł mowca dokończyć swe przemówienie.

Na tem przerwano dyskusyę.

Następnie przyjęło w pierwszem czytaniu ustawę o niektórych postanowieniach o organizacyi szkolnictwa, ustawie o języku państwowym i języku urzędowym państw. władz administracyjnych i ustawy o języku urzędowym w sądach na kresach.

Frakcya Koła Żyd. Szlome Emune złożyła na końcu posiedzenia oświadczenie, że jakkolwiek solidaryzuje się z wywodami mowcy Koła, jednak pragnie podkreślić, że posiada specyficzne interesy natury religijnej, których omówienie zastrzega sobie przy najbliższej sposobności.

Dymisya ministra rolnictwa Ludkiewicza.

Sin. Warszawa. (telefonem) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej Komisyi rolniczej zawiadomił przewodnczący pos. Kowalczuk (PSL), że min. rolnictwa Ludkiewicz zgłosił dymisyę, wobec czego obrady komisyi nad reformą rolną są na razie bezcelowe.

Jak się dowiaduję, przyczyną dymisyi min. Ludkiewicza jest opinia, jaką p. Ludkiewicz żywił, że reforma rolna zbyt szeroko pojęta prowadzi do katastrofy społecznej. Na razie obiegają pogłoski w sejmie, że prem. Grabski dymisyi min. rolnictwa nie przyjmie.

Ustawa o pełnomocnictwach

Sin. Warszawa (telefonem) Premier Grabski odbył onegdaj konferencyę z p. Chacińskim (NPR), w sprawie ustawy o pełnomocnictwach.

Jak wiadomo pos. Chaciński został desygnowany przez marsz. Rataja na referenta ustawy o pełnomocnictwach, które zaraz po załatwieniu budżetu wejdzie na plenum sejmu.

Nowa porażka rządu Mac Donalda w Izbie gmin.

Londyn. 1 VII. PAT. Podczas dyskusyi budżetowej w izbie przyjęto nieznaczną poprawkę konserwatystów 220 głosami przeciw 163 głosom. Stanowi to już siódmą porażkę rządu Labour Party.

Następnie izba odrzuciła 237 głosami przeciw 169 zapytanie Baldwina do rządu, czy w związku z wynikiem głosowania poprzedniego wysnuje z tego decyzyc.

Wobec odrzucenia zapytania Baldwina, porażka rządu nie przyniesie dymisyi.

Wreszcie izba przez podniesienie rąk odrzuciła ostatecznie projekt Mac Cenny.

Obrady nad kontrolą wojskową w Niemczech

Paryż. 1 VII. PAT. Międzysojusznicza komisya wojskowa zbada bezzwłocznie odpowiedź rządu rzeszy w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech, w szczególności zastanowi się nad pominiętą milczeniem przez Niemcy kwestyą pięciu punktów wysuniętych przez konferencyę ambasadorów. Po ukończeniu prac komisya przedłoży swe rezultaty konferencyi ambasadorów.

Losowanie obligacyi 5 proc. premiowej pożyczki dolarowej.

Warszawa, 1 VII. PAT. Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości numery obligacyi 5 procent. pożyczki dolarowej, na które padły wygrane w dniu 1 lipca.

Po 40.000 dolarów padło na numery: 853309: 098494;

Po 8.000 dolarów padło na numery: 798733, 428767;

Po 3.000 dolarów padło na numery: 422953, 178176;

Po 1.000 dolarów padło na numery: 707501, 187056; 276719; 666814; 860514; 617146; 657424; 596358; 531508; 093461.

Po 100 dolarów padło na numera: 458636; 907311; 160985; 954458; 939713; 132319; 206066; 896217; 181918, 124209; 889899; 106387; 651542; 514685; 954786; 814008; 739187; 255394; 411916; 150331; 462435, 372767, 213607; 061429; 955120; 974033; 788782; 09584[illegible], 174252, 876730.

Zamach na Dr. De Haana w Jerozolimie.

Jrozolima. (tel. wł.) W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano zamachu na dr. de Haana, który został śmiertelnie raniony kulą nieznanego sprawcy. Mordercy dotąd nie ujęto.

Debata żydowska w parlamencie estońskim.

Ryga. (ŻAT) Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu estońssiego doszło do burzliwych scen, podczas debaty nad kwestyą żydowską. Były minister dla spraw wewnętrznych (prawicowiec) zarzucił obecnemu ministrowi, że pozwalając na imigracyę Żydów do Estonii przyczynił się do ciężkiej sytuacyi finansowej handlu i przemysłu w kraju. Zwrócił on uwagę, na fakt, że za czasów carskich mógł zaledwie jeden Żyd rocznie przybyć do Estonii. Posłowie socyalistyczni zaprzeczyli twierdzeniu jakoby Żydzi byli odpowiedzialni za ciężką sytuacyę ekonomiczną Estonii i to było powodem burzliwych scen.

Senzacyjne zeznania gen. Beckera

na rozprawie o zajścia listopadowe.

Kraków, 2 lipca.

Wczorajszy dzień stanowił punkt kulminacyjny w dotychczasowej rozprawie o zeszłoroczne rozruchy. Zeznania generała Beckera ówczesnego komendanta obozu warownego w Krakowie zawierały w sobie niemal całokształt okoliczności, stanowiących genezę smutnych wypadków, a przytem niemniej wszechstronnie przedstawiły sprawę spornego dotąd „rozejmu“ między władzą wojskową, a przywódcami robotników.

Niewątpliwie świadectwo gen. Beckera, który ze swego punktu widzenia jako żołnierz nad zwyczaj trafnie i dobitnie przedstawił pogląd na tło i przebieg zajść, stanowić będzie poważny przyczynek do bezstronnego osądzenia całej sprawy.

* * *

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący zarządził areszt prewencyjny nad osk. Baranem, który jak wiadomo przed kilku dniami wywołał katastrofę automobilową w Nowym Sączu.

Jako pierwszy zeznawał

ŚWIADEK GENERAŁ JÓZEF BECKER,

b. komendant O. W. w Krakowie, obecnie dowódca 11 dyw. w Łomży.

Przew. zapytuje świadka, do kiedy był komendantem Obozu Warownego.

Sw. 17 listopada opuściłem to stanowisko.

Przew. Proszę przedstawić nam szczegółowo zajścia 6 listopada, oraz przygotowania, jakie zarządzone zostały przez władze wojskowe przed rozruchami.

Przygotowania władzy.

Sw. Przed 6 listopada odbywały się w Krakowie liczne konferencye, na których obradowano nad sytuacyą w związku ze strejkiem i grożącemi demonstracyami politycznemi.

Dnia 4 listopada byłem na konferencyi u wojewody, który opowiadał, że szerzy się agitacya przeciw władzom, a to nietylko w Krakowie, lecz także w innych miastach. Mówiono m. in., że PPS przygotowuje się do większego strejku. Wojewoda zwrócił się wówczas do mnie, abym wydał zarządzenia celem zabezpieczenia objektów państwowych i użyteczności publicznej w razie wybuchu strejku.

Przew. Jaki jest stosunek dowództwa Okręgu Korpusu do Komendy Obozu warownego?

Sw. Odpowiedzialnym za bezpieczeństwo w mieście jest komendant Obozu warownego, jednak dowódca OK, jako najwyższy zwierzchnik całego Okręgu, do którego należy również Kraków, może objąć władzę, a wówczas on ponosi odpowiedzialność.

Przew. Czy na konferencyi 4 listopada mówiono o tem, że obawiać się należy jakichś zorganizowanych bojówek, i kto to mówił?

Sw. Kto o tem mówił, nie przypominam sobie. Wiem jednak dokładnie, że podniesiono, iż można spodziewać się wystąpienia takich bojówek.

Przew. Nie wszyscy jednak wierzyli temu?

Sw. Dyrektor policyi Rękiewicz wskazywał że nie ma powodu do takich obaw, gdyż zna Kraków i ręczy za spokój o ile zezwoli się na wolność zgromadzeń.

Zakaz zgromadzeń.

Wojwoda Gałecki oświadczył, że absolutnie nie zgodzi się na dopuszczenie robotników do Domu robotniczego. Dyrektor Rękiewicz i wicewojewoda Kowalikowski perswadowali wojewodzie, że zakaz taki nie jest wskazany, gdyż Dom robotniczy jest niejako kasynem klasy pracującej. Wojewoda jednak stanowczo oparł się temu i wydał zarządzenie o zakazie zgromadzeń. Dnia 5-go popołudniu około godziny 4-tej wojewoda, zwrócił się do mnie telefonicznie, abym posłał pod Dom robotniczy kawalerye, celem rozpędzenia tłumów. Ja jednak odmówiłem, gdyż nie uznałem potrzeby wysyłania wojska.

Obce oddziały wojskowe.

Przew. Jakie było wtedy obce wojsko w Krakowie?

Sw. Batalion 16 pp. sprowadził do Krakowa gen. Czikel. Batalion ten pod dowództwem kap. Jędrychowskiego nadjechał w nocy z 4 na 5, a jeszcze 4-go przybył do Krakowa pułk strzelców podhalańskich, również na polecenie gen Czikla, wbrew mojej opinii.

Dnia 5 listopada wieczorem postanowiono na konferencyi w województwie przeznaczyć 16 pp. do asystencyi. Wówczas wogóle nie było mowy o bojówkach, a tylko wyłącznie omówiono sprawę interewencyi wojskowej. Świadek wydał zarządzenie, by 1 kompania 16 pp. stała w Rynku na odwachu, zaś 2 pozostałe w koszarach przy ul. Rajskiej, gotowe do służby asystencyjnej.

Przew.: A konnica i auta pancerne?

Sw.: O konnicy ani o autach pancernych wogóle nie było mowy, gdyż ja byłem stanowczo przeciwny ich użyciu. Strzelcy podhalańscy zostali w koszarach Bema.

Przew. Czy pan generał znał 16 pp.?

Sw. Nie. Dowódca batalionu Jędrychowski zgłosił się do mnie po przyjeździe i otrzymał instrukcye asystencyjne.

Przew.: Jak się to stało, że p. Jędrychowski został w nocy usunięty z dowództwa?

Sw.: Powodu nie znam; było to zarządzenie gen. Czikla.

Rozbrojenie.

Krytycznego dnia rano poszedłem na kontrolę oddziałów. Po krótkim pobycie na odwachu udałem się przez pl. Szczepański ku Domowi robotniczemu i wówczas słyszałem okrzyki, że wojsko się poddało i równocześnie padły strzały. Spotkałem pos. Marka, który prosił mnie, bym udał się z nim w jakiejś delegacyi, ja jednak odmówiłem, oświadczając, że wpierw muszę zoryentować się w sytuacyi. Widząc, że wojsko zostało osaczone i rozbrojone, udałem się najpierw do województwa, a potem do Komendy OW, by wydać dalsze zarządzenia. W tej sprawie porozumiałem się telefonicznie z gen. Czik1em, mówiąc mu, że zarządzam wymarsz batalionu strzelców podhalańskich na miasto. Była to godzina 10'15.

Zaprzestanie walk.

Gen. Czikel odpowiedział mi jednak, że wyszło rozporządzenie od min. Kiernika, aby przestać walki, by krew się nie polała i że pertraktacye się toczą. Wówczas ja z polecenia gen. Czikla wysłałem ten rozkaz do wszystkich oddziałów, będących w akcyi, a to do batalionu 1 p. strz. podhal. i 2 aut pancernych, oraz konnicy, która wtedy była w akcyi jeszcze tylko w Rynku. Rozkaz opiewał w ten sposób, by wojsko wiedziało, że nie ustępuje przed przemocą, lecz na rozkaz władz wyższych, celem uniknięcia rozlewu krwi.

Przew.: Więc wojsko miało pozostać na stanowiskach?

Sw.: Tak jest, Strzelcy, konnica i auta miały tam pozostać, gdzie stały w chwili otrzymania rozkazu.

Obr. dr. Heski: A aeroplany?

Sw.: Aeroplany mnie nie obchodziły, bo podobnie, jak auta i konnicę, puścił je gen. Czikel.

W obronie armii.

Mimo rozkazu min. Kiernika poszedłem do gen. Czikla i zaproponowałem, by otoczyć tłum i przywrócić porządek, gdyż uważałem, że jest szkodliwem dla prestige armii pozostawić pewną część miasta bez wojska.

Armia jest zupełnie zdrowa, a rozbrojenie mogło się zdarzyć tylko dlatego, że wobec serdeczne-

---

E. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

(Przekład Ludwika Frenka)

Przyczyny przyjmowania chrztu przez Żydów.

2 Ciąg dalszy.

„Na brodach Żydów pochodzących z pokolenia Lewi trzyma się zawsze ślina“.

„Pokolenie Judy zadaje śmierć co rok co trzydziestemu człowiekowi ze swego otoczenia“.

„Całe pokolenie Zebulon pływa w krwi w każdy Wielki piątek“.

„W Wielki piątek także na ciele pochodzących z pokolenia Isachar ukazują się rany, powodujące cierpienia“.

„Od Żydów z pokolenia Dan rozchodzi się co miesiąc przykry odór i dlatego muszą się oni nacierać krwią chrześcijańską“.

„Każdy, pochodzący z pokolenia Gad ma na głowie 15 guzów“.

„Wszyscy z pokolenia Aszer mają jedną rękę krótszą“.

„Wszyscy z pokolenia Naftali mają świńskie ucho“.

„Pochodzący z pokolenia Józefa mają pełne usta robaczków, które wypluwają“.

„Ci, którzy pochodzą z pokolenia Benjamina, nie mogą patrzeć w niebo, uczuwają zawsze wielkie pragnienie, a kiedy mówią, plują śliną, w której kłębią się robaczki“.

Wszystkie te bzdurstwa zostały z wielką powagą zapisane w „Silva rerum“ nieznanego autora w połowie XVIII wieku. Nikomu wówczas na myśl nie przyszło, że przechrzta zadrwił sobie z przysięgi i z tych, którzy słyszeli jego słowa, aby tylko zohydzić Żydów w oczach chrześcijan.

Jak dalece neofici drwili w duszy nawet z wybitnych ludzi z pośród chrześcijan, opowiadając im o Żydach niestworzone historye, o których, jak się zdaje, nawet małe dziecko powiedziałoby, że są bezczelnem kłamstwem, można się przekonać z kilku faktów, które podajemy poniżej.

W XVIII wieku był sławny między polskimi uczonymi duchownymi biskup kijowski Józef Andrzej Załuski, ten sam, który dnia 18 listopada 1759 roku ochrzcił w Warszawie Jakóba Franka.

Biskup ten założył w Warszawie słynną na świat cały bibliotekę, składającą się z najrzadszych różnego rodzaju książek i rękopisów i sam pisał też bardzo wiele dzieł i pracował naukowo, nawet podróżując po kraju. Pozatem był znanym, jako człowiek dobrego serca.

Jak wiadomo, Frankiści publicznie obwiniali Żydów o używanie krwi chrześcijańskiej do mac. Gdy dwie publiczne dysputy nie wyjaśniły wcale sprawy, Żydzi zażądali stanowczo od rządu dania im możności udowodnienia, że oskarżenia zarzucające im używanie krwi chrześcijańskiej, jest fałszywe. Między innymi zwrócili się Żydzi także i do biskupa Załuskiego, prosząc go, by zajął się tą sprawą i zbadał ją. Jest przecież uczonym, badaczem i ponadto dobrym człowiekiem, pisali, przeto całą sprawę gruntownie zbada i łatwo dojdzie prawdy.

Z drugiej strony zwrócili się też do Załuskiego frankiści z prośbą o pomoc w udowodnieniu Żydom używania krwi chrześcijańskiej.

Biskup Załuski zabrał się poważnie do pracy i przedsięwziął badania. A więc zwrócił się do literatury, do tego, co było w różnym czasie w wielu językach napisane o Żydach. Tym się jednak nie zadowolnił — wypytywał różnych neofitów i czytał oszczerstwa, które neofici napisali o używaniu krwi przez Żydów.

U pewnego wysoko postawionego duchownego poznał Załuski neofitę Torzewskiego, znającego język hebrajski. Zaprosił go więc do siebie i spytał, czy Żydzi używają krwi chrześcijańskiej. Neofita jednak stanowczo temu zaprzeczył.

Innego neofitę poznał Załuski w Kijowie. Nazywał się on Konstanty Krzyżanowski, pochodził z polskiego miasteczka Brzeżany i był profesorem hebrajskiego w seminaryum dla duchownych prawosławnych i kaznodzieją metropolitarnym. Biskup Załuski bywał z nim razem na obiadach u kijowskiego gubernatora Łojmchina, u archijereja i archidandryty.

Ten „uczony“ neofita zapewnił Załuskiego na swój honor i sumienie, że Żydzi nie zabijają dzieci na macę. Dzieci chrześcijańskie są tylko czasami zabijane przez Żydów, którzy czyniąc czary, posługują się przytem krwią chrześcijańską.

W powyższe zapewnienia neofity Załuski w zupełności uwierzył.

Inny przechrzta pozwolił sobie inaczej zadrwić z chrześcijańskiego społeczeństwa, z żydowskiego cierpienia ze śmierci męczeńskiej wielu byłych swych braci, z westchnień, jęków i łez całego żydowskiego narodu — zaświadczył, że każde nowonarodzone żydowskie dziecko ma ze sobą zrośnięte dwa palce, które nie dają się rozłączyć, zanim nie zostaną posmarowane krwią chrześcijańskiego dziecka.

Można sobie wyobrazić, jak szatańsko śmiał się krwiożerczy przechrzta, gdy swój pomysł wypowiedział i napisał

Ciąg dalszy nastąpi.

go obchodzenia się tłumu i przyjaznych okrzyków, wojsko nie zoryentowało się, jakie tłum żywi zamiary wobec niego.

Gen. Czikel nie zgodził się na mą propozycyę, — wskazując na polecenie ministra i pertraktacye.

Przew.: Czy pan generał był potem na jakiejś konferencyi między pos. Bobrowskim a generałem Czikelem?

Sw. Nie. Ja odmówiłem wszelkich pertraktacyi.

O linię graniczną między wojskiem a robotnikami.

Przew.: Czy pan ma jakie pisemne rozkazy o rozgraniczeniu między wojskiem i policyą a uzbrojonymi?

Sw.: Robotnicy mieli zatrzymać się na linii od Sokoła przez planty koło ul. Grodzkiej aż do DOK. W pewnej chwili widząc patrol robotniczą na ulicy Grodzkiej chciałem ją kazać aresztować, jednak generał Czikel zakazł tego, mówiąc, że w myśl umowy z pos. Bobrowskim patrole robotni cze mają na tym obszarze pełnić służbę.

Przew.: Musimy dokładnie wyświetlić tę sprawę ponieważ gen. Czikel mówił, iż żadne go rozgraniczenia nie było, tylko poseł Bobrowski prosił go, by celem uniknięcia rozdrażniania nie posyłano patroli wojskowych w stronę domu robotniczego i na to gen. Czikel milcząco się zgodził. Czy zatem pan otrzymał jakieś pisemne zawiadomienie o tem rozgraniczeniu?

Sw.: Między godziną 5—6 wieczorem otrzymałem oficyalnie pisemny rozkaz od gen Czikla, by wycofać wojsko z poza tej linii. Na skutek tego rozkazu 8 pułk ułanów cofnął się na Wawel, a oddziały z Małego Rynku do koszar.

Przew.: Czy pozatem otrzymywał pan jakieś zarządzenia na noc?

Sw.: Tylko to, że wojsku nie wolno przekroczyć linii rozgraniczającej,

Przew.: Czy także z drugiej strony miasta od Bakowic i ul. Lubicz było jakie rozgraniczenie?

Sw.: Tam była policya. Poza wyznaczoną linią od Sokoła do DOK. innej linii nie było. Wojsku nie wolno przekroczyć tej linii.

Przew.: I to zostało ściśle wykonane?

Sw.: Tak najzupełniej ściśle.

Przew.: Czy używano słowa „rozejm"?

Sw.: Słowo rozejm nigdy nie padło. Powiedziano tylko w rozkazie o zatrzymaniu wojska.

Przew. pokazuje świadkowi odpis znanego rozkazu o zatrzymaniu się wojska na stanowiskach i zapytuje, czy jest to dosłowne brzmienie rozkazu otrzymanego od gen. Czikla.

Sw. Najdokładniej zastosowałem się do poleceń telefonicznych gen. Czikla. Stylizacya rozkazu była moja. Rozkaz składał się z trzech części, a mianowicie:

1) zaprzestanie walki pod warunkiem wstrzymania akcyi przez strejkujących,

2) pertraktacye z przywódcami i 3) pozostanie na stanowiskach aż do dalszych rozkazów. Dalsze rozkazy były takie, że nakazały powrót do koszar i przegrupowanie według linii rozgraniczającej.

Jak doszło do rozbrojenia?

Przew.: Co się to mogło stać, że wojsko rozbrojono?

Sw.: Przyczyną mogło być zbytnie zaufanie żołnierzy do cywilów.

Przew.: Czy zdaniem p. generała rozbrojenie było uplanowane?

Sw.: Takie jest moje przekonanie, jednak nie sądzę, aby zdolni do tego byli nasi krakowscy robotnicy. Musiał to zrobić odłam, który z nimi nic wspólnego niema.

Przew.: Na jakiej podstawie sądzi pan generał że była to akcya przygotowana?

Sw.: Twierdzę to na podstawie sposobu przeprowadzenia rozbrojenia.

Przew.: A skąd pan wnosi, że nie byli to robotnicy krakowscy?

Sw.: Ja dobrze znam robotników krakowskich, gdyż wszyscy byli moimi żołnierzami. Moje przekonanie jest, że wywołali to komuniści.

Przew: Czy pan generał czytał potem artykuł „Naprzodu", gdzie opisano zajścia? Tam o komunistach wogóle nie było mowy, tylko o krakowskich robotnikach.

Sw. Nie odpowiada.

Przew.: A skąd mogły się wziąć wśród tłumu wojskowe granaty tzw. Eiergranaten?

Sw Mogły pochodzić z kradzieży w składach wojskowych gdzie pracują robotnicy cywilni.

Przew.: Jak pan byłby przeprowadził „porządek", czego gotowość wyraził pan wobec gen. Czikla?

Sw.: Byłbym urządził marsz na Dom robotniczy i po otoczeniu go zażądałbym wydania broni.

Przew.: No, a gdyby dobrowolnie nie złożono broni?

Sw.: Trudno. Prestige państwa, armii i narodu stoi wyżej ponad to.

Pytania obrońców.

Obr. poseł dr. Lieberman: Pan generał znając Kraków od tylu lat, przypuszczał, że może tu dojść do zamachu stanu, o którym się mówiło w województwie?

Sw.: W Krakowie jestem od roku 1892, tj. ponad 30 lat. W zamach stanu nie wierzyłem.

„NAKAZ NIE NA CZASIE".

Obr. Poseł Lieberman: Słysząc różnice zdań między wojewodą Gałeckim a dyrektorem policyi co do zakazu zgromadzeń, uważał pan stanowisko wojewody za słuszne?

Sw.: Na pytanie to trudno odpowiedzieć. Podczas konferencyi, jako przedstawiciel władzy musiałem baczyć na prestige tej władzy, jednak, jako prywatna osoba twierdzę, że nakaz wojewody nie był na czasie. Miałem wrażenie, że gdyby nie zakazano zgromadzeń, to tłum rozszedłby się 6-go listopada tak samo, jak się rozszedł 5-go.

Obr. pos. Lieberman: Skąd się wzięło, że patrole wojskowe nie mogły przechodzić pewnej linii, poza którą znajdowały się patrole robotnicze?

Sw.: To była umowa gen. Czikla z posłem Bobrowskim.

Przew.: Skąd pan generał wie o tej umowie? Czy pan znał jej treść, lub był obecny przy jej zawieraniu?

Sw.: Ja przy pertraktacyach nie byłem.

Przew.: A więc pan tylko przypuszczał?

Sw.: Tak jest, przypuszczałem.

Obr. pos. Lieberman: Czy nie interesowało pana jako dowódcę, że wojsku na obszarze obozu warownego wyznaczono jakieś linie, których mu nie wolno było przekraczać?

Sw.: To był rozkaz gen. Czikla.

Obr. Lieberman: Czy patrole robotnicze dochodzące do linii wojskowej były tam aresztowane?

Sw.: Wcale nie.

Zast. poszk. dr. Zakrzewski: Jak pan sądzi, czy, rozkaz wojewody Gałeckiego, chociaż może nie uzasadniony sytuacyą, należało utrzymać w mocy, ze względu na prestige państwa?

Sw.: Tak, należało rozkaz ten bezwarunkowo przeprowadzić.

Obr. dr. Woźniakowski: Czy pan, jako dowódca uważał za wskazane, że gen. Czikel bez porozumiewania się z panem wydawał jakies rozkazy, o których pan nie wiedział. Czy z punktu widzenia wojskowego było to w porządku?

Sw.: Nie,

Przew. A może się zaraz zapytamy, dlaczego?

Sw.: Bo w takich wypadkach musi być utrzymana wspólność pracy.

Obr. dr. Woźniakowski: Czy pan generał mając polecenie rozbrojenia tłumów, byłby im najpierw dał jakiś czas dla dobrowolnego złożenia broni?

Sw.: Absolutnie tak i to byłoby się też stało, bo wśród mężów zaufania robotników miałem moich dawnych podoficerów.

Obr. dr. Woźniakowski: Czy p. generałowi wiadomo, że w nocy z 6 na 7 listopada gen. Czikel wydał rozkaz, by oddział taborów na ulicy Zwierzynieckiej był gotowy do wymarszu?

Teatr na Błoniach.

„Kościuszko pod Racławicami" na błoniach krakowskich.

—•—

Jakiż cel artystyczny przyświecał tej imprezie? Mówi się powszechnie, że teatr się dusi w ciasnych ramach sceny, że rozmachem swoim rozwalić usiłuje rampę sceniczną i na większe wyrywa się obszary. Doda się parę słów o inscenizowaniu cyrku przez Reinhardta i tym podobne komunały. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że we wszystkich tych wywodach mieści się sporo prawdy, ale wszelkie usiłowania ujarzmienia dla ekspresyi teatralnej większych przestrzeni muszą mieć jakąś wyraźnie określoną linię, muszą się obracać w orbicie sztuki scenicznej. Sama rywalizacya z kinoteatrem, sama gonitwa za efektami nie wystarczy.

Niestety „Kościuszko pod Racławicami" na błoniach daje nam w rezultacie nie zawsze nawet efektowną, barwną, wycinankę krakowską. Raziła formalnie dysproporcya między olbrzymim placem, a gubiącemi się w przestrzeni grupkami żołnierzy, a bitwa i potyczki tylko komiczne mogły robić wrażenie. Mogliśmy coprawda podziwiać p. Piekarskiego jako Kościuszkę na koniu, ale sama satysfakcya oglądania zdolnego artysty w roli kawalerzysty jest bezwarunkowo zbyt nikłą i w żadnym prawie stosunku nie pozostaje do włożonej pracy. P. Piekarski, zmobilizował bowiem prócz zawodowych aktorów, także sporo z policyi i wojska, które dostarczyło aż 3 autentycznych armat. Wykroił z całości pięć obrazów, względnie pięć żywych obrazów, przeplatanych mowami, śpiewami, tańcami i zaimprowizowaną strzelaniną, ale nie uzmysłowił sobie dostatecznie trudności tak reżyserskich jak i technicznych, nasuwających się mimowoli przy realizacyi swego pomysłu.

Napewno wysuną pedagogiczną wartość tego przedstawienia dla szerokiego ogółu. Pozostaje jednakowoż dla mnie otwartą kwestyą, czy wychowawcza wartość sztuki polega na urządzaniu efektownych spektakli. Całość bowiem robiła wrażenie amatorskiego patryotycznego obchodu, a nie dzieła sztuki. A p. Piekarski jest zanadto sumiennym i zdolnym artystą, by bawić się w demagogię amatorstwa.

Z artystów prócz P. Piekarskiego brali udział p. Bracki jako generał Wodzicki, p. Kułakowski jako Abramek, p. Miarczyński jako Bartosz, p. Białoszczyński jako lirnik, p. Kosmowska i p. Dobiesław jako starostowie, pp. Winawer i Rodziewicz jako oficerowie rosyjscy, prócz mniejszych epizodycznych ról.

M. K.

Z Bagateli.

Jubileusz p. Sznage-Andruszewskiej

„ON, ONA I MAMA"

komedya w 3 aktach Armonta i Gerbidona.

Pani Sznaage-Andruszewska obchodziła onegdaj 30-lecie prasy scenicznej. Wielce zasłużona ta artystka, która przez długie lata pracowała w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, a od pięciu lat należy do zespołu „Bagateli" jest obecnie znakomitą odtwórczynią ról salonowych. Wkłada w swoje kreacye dużo naturalnej swobody, nie obliczonej li tylko na efekt szczerości i prostoty i potrafi każdą, chociażby tylko papierową rolę ożywić prawdziwie artystycznym temperamentem.

Dano jubilatce w poniedziałek sposobność do zadokumentowania wszystkich tych walorów, bo innej racyi do wystawienia tej mocno omszałej komedyi, chyba nie było. „On. Ona i mama" należy bowiem do tak znanych i typowych francuskich kokocich komedyi z moralną tylko pointą. Jest to nudna, czasem tylko wspaniałym dowcipem opalizująca opowieść o kokocie, która właściwie na dobrą żonę i matkę jest stworzona.

Jeżeli są żony i matki kokotami, czemuż kokota nie może być „porządną i uczciwą" niewiastą? A spółka autorska zagrała na tej zgranej już klawiaturze taką sobie sentymentalną dyrdymatkę o cnotliwej Zuzannie, która wymyka się czyhającym na nią lubieżnym starcom i korzy się przed dostojną matroną wicehrabiną de Brienne. Moralni autorzy tego budującego stuczydła doprowadzili ją też szczęśliwie do małżeńskiego portu, gdzie ją przyjęła z otwartemi ramiony przezacna wicehrabina, która się przekonała, że kokota jest czasa

Sw.: Jak jest. Gen. Czikel liczył się z ewentualnym napadem strony przeciwnej i nie chciał oddziału tego narażać na rozbrojenie.

Obr. dr. Woźniakowski: Czy kapitan Obiedziński postąpił zgodnie z regulaminem wojskowym, posyłając na żądanie komisarza policyi swój oddział dla wzmocnienia kordonu policyjnego?

Sw.: To było wbrew regulaminowi.

„GDYBY PRZYWÓDCY ZAŻĄDALI..."

Zast. posł. dr. Zakrzewski: Mówił pan, że zna pan robotników, jak pan sądzi, że gdyby przywódcy robotników patryotycznie usposobieni zażądali od robotników wydania broni„ to robotnik byłby wydał broń?

Sw.: Sądzę, że gdyby pos. Bobrowski i Marek, powiedzieli im: oddajcie chłopcy broń i idźcie do domu — to niewątpliwie rozeszliby się.

Zast. dr. Zakrzewski. W dalszem pytaniu wspomina o rzezimieszkach, co wywołuje wśród obrońców i oskarżonych żywy protest, oraz dłuższe zaburzenie na sali. Wzajemnym zarzutom i protestom kładzie kres przewodniczący, który tłumaczy, że dr. Zakrzewski używając tego słowa nie myślał o oskarżonych, a nie można zaprzeczyć, że w rozruchach faktycznie uczestniczyli rzezimieszki.

Obr. dr. Woźniakowski: Czy pan generał słyszał, że po rozbrojeniu odbyło się na Wawelu zebranie oficerów, na którem gen. Tinz wzywał do krwawego odwetu na robotnikach, żądając, by oficerowie zgłaszali się na ochotnika do walki?

Sw.: Nic o tem nie wiedziałem.

Obr. dr. Schönwetter: Czy możliwem było, by pancerki strzelały ślepymi nabojami?

Sw.: To jest zupełnie wykluczone.

Obr. dr Lieberman: Czy mówiąc o możności uspokojenia tłumów przez posłów zdaje pan sobie sprawę, jakie wówczas istniały trudności? Czy wiedział pan, że od ul. Reformackiej strzela policya do tłumu?

Przew. Dla załatwienia tej sprawy zapytuję pana generała, czy sądził, że gdyby ktoś był z balkonu Domu robotniczego przemówił do tłumu, mógłby był go uspokoić?

Sw. Takie odnosiłem wrażenie, jednak zastrzegam się, że nie mam zamiaru obrażać posłów Marka lub Bobrowskiego.

Obr. dr. Woźniakowski: Jak pan generał wyobraża sobie sytuacyę: zaczyna się zgromadzenie pod balkonem, a tu nagle nadjeżdża szarża kawaleryi.

Sw. Do tej chwili było jeszcze 20 minut czasu.

Obr. dr Heski: Pan przedstawił, że łatwą było rzeczą rozbroić tłum przez prostą przemowę. To jednak nie było tak prostem. Niech pan generał przypomni sobie, co się stało z pańskim adjutantem drem Bałabanem i gen. Frendlem, idącymi w pańskim towarzystwie.

Sw. Bałaban został odprowadzony do Domu robotniczego zaś Frendlowi skradziono rewolwer.

Obr. dr Heski: A wiedział pan, że policya strzelała z ul. Reformackiej, przyczem strzały zahaczały o wojsko, które dwukrotnie padało na ziemię chroniąc się przed strzałami policyi?

Sw. Tego nie widziałem, ale słyszałem, że tak mówiono.

Obr. dr Heski: Czy pan generał stawał przed sądem genieralskim razem z gen. Czikiem?

Przew. uchyla to pytanie.

Obr. dr Lustgarten. Czy wiadomo panu, że wojewoda polecił iść kapitanowi i Ziomkowi z białą chorągwią ku Domowi robotniczemu?

Przew. prostuje, że jakiś wachmistrz opowiadał, jakoby wojewoda wydał takie polecenie, co nie zostało jednak stwierdzonem.

Sw. Takiego rozkazu z białą chorągwią nie wykonałby żaden żołnierz.

Obr. dr Bogdani: Czy wiadomo panu, że 3 ludzi nieuzbrojonych, idących w celach niewątpliwie pacyfikacyjnych do województwa bezpośrednio po zastrzeleniu robotnika ostrzeliwanych było przez policyę salwami. Ludźmi tymi byli: poseł Marek oraz oskarżeni Klemensiewicz i Hoffman.

Sw. Nic mi nie wiadomo.

Przew. Do czego zmierzało pytanie obrońcy?

Obr. dr Bogdani: Skoro p. generał mówił tak dobrotliwie, że wystarczyło, by przywódcy zawołali „chłopcy idźcie do domu", to chciałem na tym przykładzie zilustrować tę idyllę ze strzałami policyi.

A teraz drugie: Czy gdyby pan generał wiedział, że batalion 16 p. p. zostanie wbrew regulaminowi użyty do wzmocnienia kordonu policyi, byłby się pan zgodził na wymaszerowanie tego oddziału?

Sw. Bezwarunkowo nie.

O AUTO PANCERNE I KARABINY MASZYNOWE.

Wotant dr Warchałowski: Powiedział pan, że zna robotnika polskiego i że zajścia mogli wywołać tylko komuniści. Czy nie zmienił pan swego przekonania, gdy się dowiedział, że auto pancerne stało właśnie przed domem robotniczym, a nie np. pod stowarzyszeniem chrześcijańskich robotników.

Sw. Tłumaczono to tem, że było uszkodzone.

Wotant dr Warchałowski: To czemu nie zatrzymano go pod redakcyą „Gońca".

Sw. Wiadomą było rzeczą, że później wzięły górę radykalne elementy..

Przew. Czy wiadomo panu, że w oknie Domu robotniczego stały karabiny maszynowe?

Sw. Nazajutrz mówiono mi, że auto odesłano do koszar na Rajską jednak bez karabinu maszynowego. Na zapytanie, skierowane przezemnie w województwie do pos. Marka, dlaczego karabinów nie oddano — odparł: Za wiele panowie żądacie. Auto odesłano, bo tak zarządził nasz komendant". Kto był owym komendantem, nie wiem.

Obr. dr Heski przedkłada kwit, potwierdzający odbiór przez władze wojskowe 4 karabinów maszynowych, kilkaset karabinów itd. Kwit ten, znany z zeznań osk. Klemensiewicza, nosi datę 7 bm., a zatem datę rozmowy gen. Beckera z pos. Markiem o karabinie i zbyt dużych żądaniach".

Sw. powtarza ówczesne słowa pos. Marka, przyczem podaje, że świadkiem rozmowy tej był gen. Żeligowski.

RADA MINISTRÓW I SZEPTYCKI.

Obr. dr Heski nawiązując do planu osaczenia Domu robotniczego, zapytuje świadka, czy wie, że Rada ministrów uchwaliła wycofać wojsko z części miasta, i czy zdaniem jego miała prawo to uczynić.

Obr. dr Heski: A czy pan wie, że gdy gen. Czikiel odniósł się do ówczesnego ministra wojny gen. Szeptyckiego, co ma robić, ten odparł, że go to nic nie obchodzi?

Sw. Wiem o tem.

* * *

Po przerwie obr. poseł dr Lieberman postawił wniosek o zawezwanie na świadka gen. Żeligowskiego, w którego obecności pos. Marek miał, zdaniem gen. Beckera odmówić wydania karabinu maszynowego. Chodzi o wyświetlenie tej sprawy dla przedstawienia akcyi rozbrojenia przez przywódców PPS.

Prok. Sozański sprzeciwia się wnioskowi, do tyczącemu osoby posła Marka, który jako nietykalny nie ma oskarżenia.

Przew. zapowiada decyzyę trybunału co do tego wniosku w późniejszym terminie.

SW. WŁADYSŁAW KORECKI

jeden z posterunkowych, który wraz z kom. Ptaszkowskim znalazł się w bramie przy ulicy Dunajewskiego l. 1, przedstawia jak poszczególni oskarżeni, a to Knapiński, Hoffman, Jaroszewski i Ziffer kolejno przychodzili tam w sprawie rozbrojenia policyantów. Swiadek ten twierdzi, że osk. Hoffman podawał się jako poseł Bobrowski, czemu oskarżony stanowczo zaprzecza.

SWIADEK MARYAN KONIECZNY,

posterunkowy z tegoż oddziału zaobserwował z okna domu, w którym był zamknięty, jak osk. Galas strzelał z plant w kierunku hotelu krakowskiego. Swiadek stanowczo zeznaje, że naliczył 3 strzały, oddane przez Gałasa.

Osk. Galas zaprzecza, jakoby tam się znajdował, przyczem zaznacza, że świadek bił go na policyi po twarzy. Fakt ten, któremu posterunkowy Konieczny zaprzecza, potwierdza 5 oskarżonych, którzy byli naocznymi świadkami tej scen na policyi.

PIERWSZE UCHYLENIE SIĘ OD ZEZNAŃ.

Swiadkowie Marya Galasowa, matka oraz Eugenia Galas, siostra oskarżonego odmawiają zeznań korzystając z dobrodziejstwa ustawy.

ZNOWU COFNIĘCIE OBCIĄŻAJĄCYCH ZEZNAŃ.

Swiadek Antoni Przybyś zeznaje pod przysięgą. Zaprzecza on, jakoby widział osk. Korzeniaka, jak strzelał z karabinu. W śledztwie podał to pod groźbą aresztowania.

Przew. przedstawia, że na policyi Przybyś podał, iż widział Korzeniaka strzelającego w śledztwie sądowem zeznanie to najpierw cofnął, jednak po zwróceniu mu uwagi na konsekwencye złożenia fałszywych zeznań, potwierdził wówczas powtórnie, że Korzeniaka faktycznie widział.

Sw. obstaje przy obecnem zeznaniu uniewinniającem Korzeniaka, przyczem jako motyw tak zeznań policyjnych, jak i sądowych, podaje obawę przed aresztowaniem.

Prok. Sozański wnosi o sporządzenie protokołu z jaskrawo sprzecznych zeznań świadka i przyaresztowania go.

Przew. stwierdza fatyczną sprzeczność w zeznaniach, jednak nie zarządza aresztowania, zadawalając się oddaniem aktów do użytku prokuratury.

...mi uczciwszą od niejednej dobrze zamężnej biało głowy.

A tę właśnie wicehrabinę zagrała p. Sznaage-Andruszewska i uprawdopodobniła swym dojrzałym kunsztem artystycznym tę mocno nieprawdopodobną rolę. Była niespokojną matką, a potem szczęśliwą i doskonałą teściową. Rzeteinie też sobie zasłużyła na owacye ze strony publiczności, oraz przemowy kolegów, w których imieniu pp. Wysocki, Nowakowski i Frenkiel złożyli jubilatce szczere życzenia i gratulacye.

Kobcią była p. Modzelewska, która nietylko miała prześliczne toalety, ale doprawdy stworzyła bardzo zajmującą i harmonijną sylwetkę. Szkoda tylko, że zdolna ta artystka tak rzadko ma sposobność do wyżycia się w kreacyach innego, a nie kokociego repertuaru, a w ten sposób zwęża wielkie możliwości, tkwiące bezsprzecznie w jej niecodziennym talencie.

Nie bardzo udała się p. Winklerowi rola starszego pana, łowelasa na emeryturze, a ze sztywności nie wyratowała go sztuczna łysina, misternie przykryta pożyczkami z lewej i prawej strony. Także mocno bardzo przeholował p. Godlewski, nadużywając zbytecznie szarży.

Dobrze i bez zarzutu wywiązali się: panie Romowicz, Miedzińska, Stępowska i panowie Solarski, Wesołowski.

M. K.

Ostatnie przedstawienia W. I. K. Tu.

W sobotę odegrają znakomici artyści Warszawskiego Żydowskiego Teatru Artystycznego w sali kinoteatru „Warszawa" prześliczną komedyę Dr. Ettingera pod tytułem „Serkale". Tryskająca humorem, prześwietlona optymizmem komedya ta jest odzwierciedleniem stosunków żydowskich w pierwszej połowie XIX stulecia. Reżyserya p. Turkowa stworzyła z tego dzieła prawdziwe cacko ekspresyi scenicznej. Żałować tylko możemy, że raz tylko ujrzymy ciekawą i pogodną tę komedyę.

Bardzo oryginalnym też eksperymentem artystycznym stała się w ręku p. Turkowa słynna Goldfadena: „Dwaj Kune Lemel". Zachowując charakter ludowego prymitywu dostała ta komedya nowoczesne ramy. Było to bardzo trudno „zmodernizować" Goldfadena, ale wielka żywotność, tkwiąca tak w postaciach jak i w ogólnem tle musiała pociągać nowatora sceny. I rzeczywiście udało się w tyglu umiłowania sztuki stworzyć prześliczny aljar z ludowego prymitywu i nowoczesnego ujęcia.

Szolem Alejchem — starczy za siebie. Jest przejrzyście jasnym, ak cudownie — popularnym, że wszelkie komenarze są doprawdy zbyteczne.

Może trzy te przedstawienia zachęcą naszych gości, by jeszcze przez jakiś czas pozostali tutaj. Wszak chętnie chcielibyśmy się zapoznać z całym repertuarem wybitnych artystów...

Bank Małopolski Spółka Akc. w Krakowie.

Dnia 27 czerwca br. odbyło się pod przewodnictwem p. Tadeusza Sroczyńskiego Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonaryuszy, na którem Naczelny Dyrektor Albert Ungar złożył sprawozdanie z czynności, jak również zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły. Rok sprawozdawczy stał pod ciężkim znakiem przesilenia walutowego, spowodowanego znacznym deficytem budżetu państwa, który w konsekwencyi wywołał nadmierną inflacyę.

Wskutek stałej a tak gwałtownej deprecyacyi marki polskiej, targ pieniężny pozostawać musiał w ustawicznem naprężeniu, a zapasy płynnych kapitałów stale się zmniejszały.

Brak gotówki wywołany ustawiczną deprecyacyą marki polskiej znalazł też dobitny wyraz w wysokości stopy procentowej. Ogólna ucieczka od niej z powodu obaw poniesienia strat walutowych wytworzyła dla instytucyj finansowych ciężką sytuacyę, gdyż nietylko zanikł przyrost nowych wkładów, lecz ponadto zredukowały się dawniejsze lokaty kapitałów na rachunkach bieżących.

Dalej omawia p. Dyr. Ungar rozpoczętą w roku 1923 akcyę sanacyjną, a polegającą przedewszystkiem na zwaloryzowaniu wszelkich opłat na rzecz skarbu państwa. Przeprowadzenie akcyi sanacyjnej przeciągło się, z początkiem roku 1924 inflacya osiągnęła punkt kulminacyjny, wówczas przystąpił rząd na podstawie udzielonych Ministrowi Skarbu pełnomocnictw do energicznej akcyi sanacyjnej w kierunku uzdrowienia skarbu państwa.—W pierwszym kwartale roku 1924 osiągnięto stabilizacyę waluty, wskutek zrównoważenia budżetu przez znaczne podniesienie podatków i opłat państwowych, oraz zapowiedź zaprzestania dalszego druku marek i przeprowadzenie reformy walutowej, przy równoczesnem założeniu Banku Polskiego. Niekorzystne warunki targu pieniężnego, wywołane omówioną powyżej sytuacyą, były powodem, że w roku ubiegłym Dyrekcya Banku Małopolskiego wstrzymała się z dalszą akcyą założycielską w kierunku finansowania nowych przedsiębiorstw przemysłowych, a staraniem jej było jak dotąd tak i nadal mimo ciężkich warunków, popierać finansowo przedsiębiorstwa grupujące się około Banku Małopolskiego.

W roku sprawozdawczym przeprowadzono na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 17 listopada 1922, podniesienie kapitału akcyjnego z 500,500,000'— mk. do wysokości 1,000,020.000'—. Z wpływów tej nowej emisyi użyto na kapitał akcyjny sumę mk. 499.520,000'—, zaś pozostałą resztę, po strąceniu kosztów połączonych z tą emisyą, wcielono do specyalnego funduszu rezerwowego, który w ten sposób wzrósł do sumy mkp. 1,565.880,395'56.

Na zasadzie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z roku 1923, przystąpiła Dyrekcya w roku bieżącym do podwyższenia kapitału akcyjnego z sumy Mp. 1,000.020.000'— na Mp. 6,000,000,000'— przy równoczesnem podniesieniu wartości nominalnej akcyi z Mp. 280'— na Mp. 1,000'—. Emisya ta jest w toku, a po jej przeprowadzeniu, kapitał akcyjny Banku Małopolskiego wynosić będzie Mkp. 6,000,000.000'—. Podczas, gdy przez przeniesienie uzyskanych ponad wartość nominalną kwot, które wcielone zostaną do specyalnego funduszu rezerwowego, fundusz ten najprawdopodobniej dosięgnie sumy Mp. 1,000 miliardów.

Celem uzyskania odpowiedniego lokalu dla Banku Małopolskiego w Warszawie, Dyrekcya zamierza nabyć tamże realność, płacąc równowartość akcyami Banku Małopolskiego. — Wobec tego przy piątym punkcie porządku dziennego przedłoży wniosek na dalsze podniesienie kapitału akcyjnego na cele zakupna wspomnianej realności.

Pomimo ciężkich warunków targu pieniężnego, które w roku ubiegłym oddziaływały ujemnie na bieg interesów, cyfry bilansowe roku sprawozdawczego wykazują znaczny rozwój Banku Małopolskiego. Suma bilansowa podniosła się z Mkp. 22.603.991,441'— na Mp. 2,468,016,969,033'52. Osiągnięty zysk zezwala Dyrekcyi na zaproponowanie Walnemu Zgromadzeniu wypłacenie dywidendy za rok ubiegły w wysokości 2,000 procent.

Koszta przebudowy gmachu bankowego w Krakowie wynoszące w roku ubiegłym Mp. 910.465,854'67, stawiono jako wydatek w rachunku zysków i strat. W bilansie z roku 1922 figurowały budynki bankowe w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Bielsku i w Jaśle sumą Mp. 36.215,875'—. Z osiągniętych zysków odpisana została cała wartość bilansowa pięciu realności, jak również będący własnością Banku Małopolskiego pawilon na Targach Wschodnich we Lwowie. Realności te wstawione zostały do bilansu kwotami ewidencyjnemi po jednej marce, czyli łączną kwotą Mp. 6'—, a odnośną kwotę Mp. 36,215,870'— wstawiono w rachunku zysków i strat jako odpis z budynków.

Z powodu zakupna w roku sprawozdawczym dalszych ruchomości tak w Zakładzie centralnym jak i w oddziałach za kwotę Mp. 2,932,735,359'— podniosła się wartość ruchomości Banku Małopolskiego o tę kwotę. Ruchomości te i urządzenie kasowe wstawiono do bilansu za rok ubiegły tą samą co w poprzednim bilansie kwotą Mp. 2'—, a wydatkowano na cele zakupna inwentarza kwotę Mp. 2,832,735,359'—, odpisano w całości z zysków roku ubiegłego.

Stan efektów figurował w bilansie zeszłorocznym sumą Mp.	684,336,162'91
zaś w przedłożonym obecnie bilansie papiery wartościowe wykazane zostały sumą Mp.	118,825,835,353'88
przeto stan efektów podniósł się o sumę	Mp. 11,841,479,190'97

Znaczne stosunkowo podniesienie portfelu Banku Małopolskiego spowodowane zostało wykonaniem praw poboru nowych akcyi przy podnoszeniu kapitałów akcyjnych poszczególnych spółek akcyjnych, gdyż dążnością Dyrekcyi było utrzymanie dotychczasowej pozycyi Banku Małopolskiego w przedsiębiorstwach przez Bank finansowanych.

Sprawozdawca zaznacza, że tak jak w latach poprzednich, tak i obecnie Dyrekcya kierowała się zasadą przezornego bilansowania, wstawiając do bilansu wszelkie akcye i udziały swoje w różnych przedsiębiorstwach po cenie nabycia.

Wszystkie Oddziały Banku Małopolskiego dały zadawalające rezultaty, z wyjątkiem Oddziału w Zakopanem którego zadanie i działalność jest ograniczona.

Stan pożyczek hipotecznych w okresie sprawozdawczym nie uległ prawie żadnym zmianom, a stosunki walutowe jak również targu pieniężnego w roku ubiegłym spowodowały zupełne wstrzymanie interesu hipotecznego.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku sprawozdawczym Bank Małopolski brał udział w Syndykatach gwarancyjnych, różnych instytucyj finansowych, jak również w przedsiębiorstwach przemysłowych, a zyski uzyskane z tego tytułu zapisane zostały na rachunek prowizyi.

Następnie w dłuższem przemówieniu przedstawił p. Dyr. Ungar stan przedsiębiorstw należących do koncernu Banku Przemysłowego, które rozwijają się pomyślnie, a mianowicie: Polskie Towarzystwo Żeglugi Morskiej, „Sarmacya" S. A., Fabryka i Rafinerya Cukru „Łubna i Szreniawa" w Kazimierzy Wielkiej, Jaworznickie Kopalnie Węgla S. A., „Azot" S. A. w Borach, Fabryka Kwasu Siarkowego w Gorlicach, Przemysł Chemiczny w Polsce S. A., Polskie Zakłady Chemiczne „Nitra" S. A., Zakłady Amunicyjne „Pocisk" S. A., Fabryka dla Przetworów Roln. w Chmielowie, Fabryka Czekolady A. Piasecki i Ska S. A. w Krakowie, Pierwsza Fabr. Lokomotyw w Polsce S. A., Fabryka Armatur i Motorów „Ursus" w Warszawie, Wieliopolski, Dąbrowski i Ska Kolej Wązkotorowa Działowska S. A., „Soła" Spółka z ogr. odp., „Krakus" Zjednoczone Fabryki Przetworów Wyskokowych i Owocowych Towarzystwo Akcyjne w Krakowie, Polskie Zakłady Garbarskie S. A. w Krakowie, Polska Spółka Akcyjna „Kauczuk", Polskie Towarzystwo Budowlane we Lwowie, Karo Korn Budowlana Spółka Akcyjna w Bielsku, Polska Zjednoczona Spółka dla Przemysłu i Handlu Drzewnego w Krakowie, „Mikuliczyn" Zakłady dla Handlu i Przemysłu Drzewnego we Lwowie, Małopolsko-Śląska Spółka Węglowa z ogranicz. odp. w Katowicach, Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie, Polski „Lloyd" S. A. w Warszawie, Towarzystwo Handlowe Reim i Spółka S. A. w Krakowie, Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Lekarskiego Drobner S. A. w Krakowie, Towarzystwo dla Handlu i Tytoniu S. A. w Warszawie, Syndykat Przekazowy Banków Polskich S. A. w Warszawie, Krośnieńska Nafta i Gaz Ziemny S. A. w Krakowie, Powszechne Domy Składowe S. A. we Lwowie, Huta Żelazna S. A. w Krakowie, Węgierska Górka Górnicza i Hutnicza S. A., Spółka dla Zakupu i Sprzedaży skór surowych „Polskin". Międzynarodowe Towarzystwo Stoczni Gdańskiej i Warsztatów Kolejowych, Bank Gdański.

Ze względu na bieżące zapotrzebowanie na wypłaty emerytur jak i w latach poprzednich tak i obecnie pokrywanych na rachunek kosztów administracyi. Dyrekcya proponuje by z zysków roku ubiegłego przeznaczyć sumę Mp. 20 miliardów dla funduszu emerytalnego urzędników i wdów Banku.

Fundusz rezerwowy zwyczajny wykazany w bilansie z roku 1922 Mp. 24.272,635'64 po przydzieleniu dotacyi z roku 1923 wynosił Mp. 80,727,364'36. Podniósł się do sumy Mp. 105.000.000, z zysków roku ubiegłego proponuje Dyrekcya oprócz statutowo określonej kwoty Mp 395,010,000 celem uzupełnienia funduszu do wysokości 50 proc. kapitału akcyjnego, ponadto przekazanie temu funduszowi dalszej dotacyi w sumie Mp. 29,499,990,000, zatem zwyczajny fundusz rezerwowy wynosić będzie Mp. 30,000,000,000.

Specyalny fundusz rezerwowy przedłożony Walnemu Zgrom. wynosi Mp. 1,565,880,395'56. Z emisyi, będącej w toku, przydzielona zostanie po myśli par. 7 statutu, nadwyżka uzyskana ponad parę wobec czego fundusz ten najprawdopodobniej przekroczy sumę 1-go biliona marek.

Podatki i należytości wzrosły o sumę Mp. 28,406,860.074'09, tytułem zaliczki wpłacił Bank Małopolski na podatek majątkowy kwotę Mp. 5,416,935,716. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły także koszta ogólnej płacy o sumę Mp. 234,656,366.226'74.

Wskutek wylosowania w bieżącym roku ustępują z Rady Zawiadowczej następujący członkowie, a mianowicie: pp. Ernest Garr, Robert Hankar, Dr. Edmund Kaleta, Michał Sroczyński, Rudolf Steiner oraz Zdzisław hr. Tarnowski.

Przy punkcie 8-mym programu zebrania nastąpi wybór nowych członków Rady Zawiadowczej.

Ponadto zawiadomił p. Dyr. Ungar, że z grona Rady Nadzorczej z prawdziwym żalem ustępuje długoletni jej członek, a w ostatnich latach wiceprezes Dr. Jan Kanty Steczkowski, któremu Dyrekcya wyraża za jego życzliwość i niestrudzoną działalność poświęconą dla dobra i rozwoju Banku Małopolskiego gorącą wdzięczność.

W Dyrekcyi Banku w roku sprawozdawczym zaszły zmiany: zmarł członek Dyrekcyi ś. p. Józef Karpowicz, Dyr. Oddziału Banku Małopolskiego w Warszawie, a w jego miejsce objął kierownictwo tego Oddziału p. Dyr. Kazimierz Bauda dotychczasowy Dyrektor w Zakładzie Centralnym. W skład Dyrekcyi wszedł w roku ubiegłym p. Dr. Stanisław Zakrzewski z zakresem działania przy oddziale w Warszawie.

Czysty zysk za rok 1923-ci wynosił Mp. 100,862.880,246'35. Z kwoty tej wydzielono w myśl § 43 statutu na uzupełnienie funduszu rezerwowego do wysokości 50 proc. kapitału akcyjnego Mp. 395,010,000. Na wypłatę pięcioprocentowej dywidendy za cały rok od kwoty Mp. 500,500,000, tj. Mp. 25,025,000, 5 proc. dywidendy za pół roku od kwoty Mp. 499,520,000, tj. Mp. 12,488,000, tj. razem Mp. 37,513,000.

Przyznano 10 proc. tytułem statutowej tantyemy dla Rady Zawiad. Mp. 10.043,305 724'60.

Użyto na wypłatę superdywidendy 1995%, za cały rok od Mp. 500,500.000 oraz za pół roku od Mp. 499,520.000, tj. Mp. 14,967.686,000:

Przeznaczono na dalszą dotacyę rezerwy zwyczajnej celem dopełnienia jej do wysokości Mp. 30,000,000,000, Mp. 29,499,990.000 na fundusz pensyjny urzędników i sług Mp. 20.000,000,000, na fundusz zapomogowy im. Dyr. Alberta Ungara celem dopełnienia go do wysokości 10,000.000,000 Mp., Mp. 9,987,604.881. Przyznano na cele społeczne i humanitarne Mp. 10 miliardów, resztę zaś w kwocie Mp. 5,962,795,206'44 przeniesiono na rachunek roku następnego.

Na 1-go lipca 1924 przypada do wypłaty dywidenda w wysokości 2000 proc. czyli, że za kupon płatny 1 lipca 1924 od akcyi uprawnionych do dywidendy za cały rok przypadnie do wypłaty kwota Mp. 5,600, zaś od akcyj uprawnionych do dywidendy od 1 lipca 1923, tj. za pół roku Mp. 2,800.

Po sprawozdaniu Dyrekcyi nastąpił uzupełniający wybór członków Rady Zawiadowczej. Głosowanie odbyło się kartkami i jednomyślnie przeszli ci sami członkowie. Pan Rzepecki interpeluje Dyrekcyę w sprawie notatki, jaką przeczytał w jednym z pism, donoszącą o zamierzonej fuzyi Banku Małopolskiego. Na interpelacyę tę odpowiedział p. Dyr. Ungar, że jeszcze przed kilku miesiącami zwróciła się do niego redakcya „Gazety Bankowej", która urządziła ankietę z prośbą o napisanie artykułu co do przyszłej polityki bankowej.

W artykule tym, który przedrukowany został w kilku pismach codziennych, między innemi oświadczyłem, że zdaniem jego, koncentracya kapitałów w Polsce jest rzeczą wskazaną i że wcześniej czy później będą musiały nastąpić fuzye między poszczególnemi bankami. W Polsce mamy za dużo banków, za mało jednak silnie ufundowanych instytucyj finansowych i że dlatego polityka bankowa zmierzać musi w kierunku tworzenia silnych finansowo banków, by odpowiedzieć zadaniom naszego życia gospodarczego.

Do tego celu dążyć należy, ze względu na ko-

...ieczność zredukowania kosztów administracyi.

Przed blisko rokiem Bank Małopolski nawiązał na razie luźne jeszcze pertraktacye z jednym z banków w stolicy, zmierzając do sfuzyowania się z tym bankiem. Sprawa ta, która traktowana jest wyłącznie ze stanowiska interesu akcyonaryuszy, nie wyszła na razie ze stadyum pierwszych pertraktacyj.

Wszystkie natomiast pogłoski, powtórzone przez niektóre dzienniki, o fuzyi Banku Małopolskiego z Bankiem Przemysłowym pozbawione są wszelkiej podstawy i nie odpowiadają rzeczywistości, że wogóle sprawa ta nie była przedmiotem dyskusyi i żadne nawet przedwstępne pertraktacye nie miały miejsca, a to tembardziej, że fuzya ta nie jest przedmiotem zamierzeń Banku.

Bezpośrednio po Walnem Zebraniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej, która ukonstytuowała się, wybierając ponownie przewodniczącym Jana Bar. Götza-Okocimskiego, zaś wiceprezesami p. Franciszka Brugera i Hr. Aleksandra Skrzyńskiego.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	1 VII.	30 VI.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·23—0·22	—
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	„ex kupon"	—
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	3·60	—
Polskie Tow. handl.	0·23-0·22 „ex"	0·23—0·20
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	—	0·50
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	„ex"
„Polski Glob"	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Zegluga Polska	—	0·10
Warsz.Tow.Trans.i Zeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	6·50—6·80	6·20—6·15
H.Cegielski, Poznań	0·50—0·52	0·48 „ex kupon"
Parowozy I-V.	0·30	0·28
„Automotor" fabr.samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr.masz.roln.	—	—
Modrzejowskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·50	0·55
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	0·90
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	10·26—10·00	10·50—10·00
Sierszańskie Zak.Gór.S.A.	3·65	3·60
„Tepege" Tow.dla prz.gór.	2·25—2·20	2·20—2·15
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	0·36—0·35	0·27
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny i	0·80	1·00
„Fezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	5·00	—
„Azet" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	0·75	0·80—0·75
Fabr. cukru w Chodorowie	3·65—3·30	3·65—3·40
Cukrownia Chybie I.	—	—
A. Piasecki	1·30	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·52	0·58—0·50
Elektr. w Sierszy I-IV	—	—
S. W. Niemojewski	—	0·50
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska z dnia 1 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote 075—077, pożyczka złota 720, milionówka 058—056, pożyczka dolarowa 235.

Czeki Belgia tranz. 2365, Holandya tranz. 194.94 Londyn tranz. 2240, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2709 Praga tranz. 1528 Szwajcarya tranz. 9217, Wiedeń tranz. 730, Włochy tranz. 2282.

Warszawa 1 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ———, Bank Przemysłowy Lwów 022—, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 400—405, Puls 035—038, Wilno 017—017—018, Cukier Warszawa 310—325—315, Cegielski 053, Ursus 105—105 Parowozy 030—028—030, Zawiercie 30—33, Zegluga 021—024, Polska nafta 050, Siła i Światło 045, Ćmielów 065—065, Starachowice 211—216, Pocisk 150—150, Zieleniewski —— Żyrardów 58—60 Chodorów 365—370, Trzebinia ——.

Wiedeń 1 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 26700 Zagrzeb i Belgrad 833 Berlin 16·75 (za bilion) Bruksela 3224, Budapeszt 082, Bukareszt 296, Chrystiania 9430 Kopenhaga 10980, Londyn 306.500, Madryt 9380, Medyolan 3044, Nowy Jork 70935, Paryż 3772, Praga, 2095 Sofia 511 Sztokholm 18720 Warszawa 15560 (za 10.000) Zurych 12515, Dolary 70460, Belgijskie 3130, duńskie 11830, marka niemiecka 16.30, angielskie 304.700, francuskie 3735, holenderskie 26400, włoskie 3065, jugosłowiańskie 817, norweskie 9310, polskie 13530 za 1 zł. rumuńskie 292, szwedzkie 18510 szwajcarskie 12540. hiszpańskie 9260, czeskie 2072, węgierskie 081.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 760, austr. renta kor. 700, renta lutowa 900, węg. renta kor. 8500, losy tureckie 321160, prior. kol. poł. 433080, Kolej połnda. 45000.

Ze świata.

CZEMU POLSKA POZOSTAJE W TYLE? Liczbę posiadaczy radiotelefonu w Niemczech oceniono z końcem maja na przeszło 70,000. Liczba ta stale wzrasta.

Brytyjskie ministerstwo poczt wydało do końca marca 720,000 pozwoleń korzystania z aparatów radiotelefonicznych.

Japońskie ministerstwo komunikacyi ma zamiar przesyłać całej prasie japońskie telegramy zapomocą radia. Radiostacya w Osaka będzie odbierała wiadomości z Ameryki, Francyi i Niemiec i przesyłała prasie.

W Chinach w mieście Hong Kong założono wielką stacyę radiotelegraficzną.

ZNIESIENIE EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI W CZECHOSLOWACYI. Na mocy uchwały komisyi reformy szkolnej w Czechosłowacyi, zostaje zniesiony egzamin dojrzałości w szkołach średnich. Zamiast matury składać będą uczniowie i uczenice po ukończeniu klasy siódmej egzamin piśmienny i ustny. Uczniowie zaś, którzy zamierzają wstąpić na uniwersytet, muszą się poddać egzaminom piśmiennym i ustnym po ukończeniu klasy ósmej. Egzamina te nie obejmują jednak tak szerokiego zakresu, jak dotychczasowa matura i ograniczają się jedynie do wiadomości z dziejów ojczystych, arytmetyki i języków nowożytnych. Ponadto należy przedewszystkiem uwzględnić u młodzieży zamiłowanie do poszczególnych przedmiotów.

MUZEUM MUZYCZNE W LONDYNIE. W Londynie założono muzeum muzyczne, które będzie zawierało stare manuskrypty związane z historyą opery królewskiej. Jednem z interesujących relikwij jest medal wręczony słynnej śpiewaczce angielskiej w Ameryce Jenny Lind.

RAMSAY MACDONALD otrzymał honorowy doktorat prawa na uniwersytecie w Glasgowie.

ROSYA SOWIECKA W ŚWIATOWYM ZWIĄZKU POCZTOWYM. Rząd rosyjski zwrócił się do rady związkowej w Bernie z życzeniem wejścia w skład światowego związku pocztowego. Rada związkowa przesłała postanowienie rządu sowieckiego członkom światowego związku pocztowego.

KATASTROFA KOPALNIANA KOŁO GLOGNITZ. 27 czerwca zdarzyła się w kopalni węgla w Glognitz koło Wiednia straszna katastrofa. Wybuchły gazy palne. Przeszło 30 osób zostało zabitych.

Podpalacze synagog w Niemczech

W Lipsku odbywa się obecnie bardzo ciekawy proces przeciwko grupie Hackenkreuzlerów, który to proces rzuca charakterystyczne światło na stosunki panujące w Niemczech. Oskarżonym jest 30-letni Alfons Bau, funkcyonaryusz niemiecko narodowego związku handlowców oraz przywódca monarchistycznej organizacyi niemieckiej Treu Oberland, który do spółki z kupcami Willi Rulmanem i Karolem Metzgerem postanowili podpalić w Lipsku i Frankfurcie nad Menem synagogi a tem samem dać sygnał do powstania reakcyjnych elementów w Niemczech. Zamach był planowany na dzień 5 i 6 marca 1923 roku.

Rozprawa, która teraz się odbywa przed trybunałem w Lipsku wykazała, że Willi Rulman został swego czasu ukarany 4-miesięcznem więzieniem za ukrywanie kradzieży, zaś drugi współzamachowiec Karol Metzger otrzymał za popełnienie całego szeregu oszustw rok więzienia. Sam zaś Bau pozostawał w ścisłych stosunkach z francuskim kapitanem de Pomarede stacyonowanym w Frankfurcie nad Menem i od niego pobierał zasiłki pieniężne.

Tacy to aferzyści, oszuści i geszefciarze kierują rewolucyjnym ruchem reakcyjnych Niemiec.

Nowe ofiary straszenego cyklonu w St. Zjedn.

Cleveland 1. 7. PAT. Oprócz 80 osób zabitych w stanie Ohio, z powodu cyklonu, w stanie Pensylwanii zginęło 18 osób.

Praga. (Tel. wł.) Konferencya małej ententy odbędzie się w Pradze między 10—15 lipca. Poza trzema ministrami dla spraw zewnętrznych Benesza, Duki i Mincicza przybędą Pasicz i Bratianu.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7